

Prof. zw. dr hab. Marek Hendrykowski
Instytut Filmu, Mediów i Sztuk Audiowizualnych
UAM w Poznaniu

Recenzja rozprawy doktorskiej
oraz dorobku artystycznego i osiągnięć dydaktycznych

Pana Magistra Alexandre'a Dayeta

Recenzowane dzieło doktorskie, noszące tytuł 'Archiwum - lustrem nas samych', z podtytułem „Wykorzystanie materiałów archiwalnych w filmie. Konstrukcje opowieści filmowej i ewolucja zagadnienia” - stanowi cenne poznawczo dokonanie autorstwa praktykującego filmowca, z wykształcenia filozofa, należącego do średniej wiekiem generacji. Rozprawa ta, w połączeniu z dokumentalnym filmem autorstwa Alexandre'a Dayeta pt. „Larissa”, posiada walor pogłębionej refleksji warsztatowej niezbędnej do tego, by mogło stać się ważnym osiągnięciem poznawczym dotyczącym poetyki współczesnego dokumentu w metodologicznym kontekście wykorzystania archiwalnego materiału filmowego. Jest bowiem opracowaniem wnoszącym nowe spojrzenie do rodzimego i międzynarodowego dyskursu toczącego się nie od dzisiaj wokół tego tematu. Magistrowi Dayetowi udało się wyrazić w związku z nim szereg własnych ważnych

hipotez i cennych sformułowań. Przekonuje do takiego wniosku zarówno projekcja wspomnianego filmu, jak i lektura rozprawy. W ramach recenzji wymienię i skomentuję szereg ich walorów, ograniczając się do kilku, w moim przekonaniu, najważniejszych:

Po pierwsze - oba recenzowane dzieła cechuje bardzo wysoki stopień autoświadomości warsztatowej ich Autora. Pan Alexandre Dayet jest w pełni świadomie tylko unikatowego charakteru wykorzystywanych przez siebie i przez innych filmowców materiałów dokumentalnych, ale i wielorakiego ryzyka, jakie niesie z sobą każde sięgnięcie po nie dla celów konstruowania własnej narracji. Autoświadomość, o której mowa, ma w Jego przypadku wymiar głęboko empatyczny, co odnotowuję z pełnym uznaniem w kontekście niezmiernej subtelności materii, jaką się jako filmowiec zajmuje.

Po drugie - autorska empatia łączy się w samym filmie i w rozprawie doktorskiej z umiejętnością budowania pomostów co rusz przerzucanych na drugi brzeg między Wielką Historią a jej ofiarami (nie wolno zapominać, że są nimi również ci, którzy ocaleli). Podobnie jak niektórzy jego filmowi poprzednicy, Alexandre Dayet pragnie odtworzyć i zachować dla potomnych fenomen istnienia i rozpoznawalne rysy twarzy osób, o których opowiada. Podejście takie koresponduje z tym nurtem dążeń

badawczych współczesnej historiografii, który stawia szczególny nacisk na wydobywanie i możliwie najpełniejszą rekonstrukcję alternatywnej „prywatnej” historii poszczególnych ludzi. „Mała historia” jest wszakże - nieznaną często - częścią „Wielkiej Historii” tylekroć opisywanej w podręcznikach i ukazywanej na ekranie.

Po trzecie - zasadniczy korpus rozprawy zawiera zwięzły i instruktywny przegląd klasycznych dokonań oraz stanowisk na temat teorii i praktyki filmowego dokumentu: począwszy od Bolesława Matuszewskiego, poprzez Edwina Stantona Portera, Esfir Szub, Henriego Storcka, aż do tandemu Emil Weiss-Samuel Fuller, Davida Lyncha, Haruna Farockiego, Krzysztofa Kieślowskiego i Petera Forgacsa. W gronie tym zabrakło mi jeszcze analizy modelunku dzieł kilkorga innych wybitnych indywidualności, mających na swym koncie znaczące dokonania w tej dziedzinie filmowego dokumentu, w tym Marcela Łozińskiego i Jolanty Dylewskiej.

Warto dodać, iż zaprezentowany ciąg historycznofilmowych rozważań oferuje czytelnikowi przejrzyste skomponowaną i instruktywnie ukazaną panoramę stanowisk i konceptów badawczych związanych nie tylko z poetyką filmu faktów, lecz także z pierwszorzędnie ważnym dla pytań, jakie postawił przed sobą Doktorant problemem - zarówno praktycznym, jak i teoretycznym który dotyczy

fenomenowi tak zwanego filmu z filmów oraz przemian, jakim twórczość tego typu ulegała w dziejach kinematografii.

Po czwarte - należy docenić pogłębiony charakter refleksji badawczej, jaką prezentuje Doktorant. W znacznym stopniu zaważyło na tym filozoficzno-humanistyczne wtajemniczenie Mgra Dayeta, absolwenta filozofii Université Jean Moulin Lyon III. Nie co dzień spotyka się filmowca, który włącza w krąg swego zainteresowania książki: Primo Leviego, Rolanda Barthesa, Ernsta Blocha bądź powołuje się na refleksje Emmanuela Levinasa na temat semantyki ludzkiej twarzy. Oba dzieła doktorskie - to jest film i rozprawa - angażują z pożytkiem dla widza i dla czytelnika bogaty repertuar zagadnień związanych z tą złożoną, niełatwo poddającą się naukowej refleksji, problematyką.

Po piąte - Mgr Alexandre Dayet posiada gruntowne rozeznanie nie tylko w klasycznych koncepcjach teoretycznych, o których mowa była wyżej, lecz również wielokrotnie wykorzystuje w swych rozważaniach, co pozwala mu sytuować własne dylematy twórcze, jakich doświadczał realizując „Larisse”, w rozległym kontekście historii dokumentalistyki, na nowo problematyzując dawne pytania stawiane niegdyś przez innych.

Po szóste - zarówno film, jak i przemyślenia zawarte w rozprawie przenika oryginalne podejście do opracowywanego przez Autora tematu, dodajmy temu o bardzo wysokim współczynniku trudności. Doktorant zaprezentował w jednym i drugim przypadku nader subtelne podejście, wydobywając i problematyzując na różne sposoby kwestię złożoności związków między częścią a całością w relacji: człowiek będący ofiarą - Wielka Historia, jednostka - zbiorowość, ocalenie - Zagłada etc. Pozwoliło Mu to uniknąć wielu pułapek filmowej i okołowilmowej retoryki, wynikających z banalizacji cudzych ujęć, obrosłych stereotypowymi uproszczeniami.

Po siódme wreszcie - bardzo pozytywnie oceniam spostrzeżenia praktyczne i teoretyczne, jakie Autor zawarł w tych fragmentach pracy, które dotyczyły kwestii postępowania z „cudzym słowem” i „cudzym widzeniem oraz słyszeniem”, wpisany w archiwalne obrazy drugiej wojny światowej i szerzej świata XX wieku. Zgodnie z generalną tezą wyrażoną w tytule rozprawy: archiwum staje się lustrem nas samych. Również w tym znaczeniu, że podejmując temat tak ekstremalnie trudny i wymagający jak Zagłada, nie sposób przejść obojętnie wobec elementarnych dylematów etycznych dokumentalisty.

Nawiązując do metaforycznego trybu myślenia Doktoranta, powiem, iż występuje on w roli tłumacza.

Umiejętność ta, notabene będąca efektem wieloletniej praktyki dydaktycznej nabytej przez lata działalności akademickiej (m.in. praca na UJ) cechuje tylko wytrawnych dokumentalistów. Mowa, oczywiście, o tłumaczeniu sensu largo, które obejmuje nie tylko przekład z języka na język, lecz także transfer świadomości jednej kultury do drugiej. Mgr Alexandre Dayet jako translator i jako filmowiec potrafił z tej umiejętności zrobić wyjątkowo dobry użytek.

Na koniec dodam jeszcze, iż porządkujący charakter całości stanowi kolejny argument przemawiający za pozytywną oceną recenzowanej pracy, w której daje o sobie znać zainteresowanie Doktoranta pogłębioną refleksją humanistyczną wokół zagadnień związków między tym, co filmie, a tym, co pozafilmowe.

Autor recenzowanej rozprawy jest w swych rozważaniach głęboko świadom procesualnego charakteru badanych przez siebie zjawisk, a także przemian dokonujących się w zbiorowej świadomości i we współczesnej kulturze. Krok po kroku, zagadnienie po zagadnieniu wydobywa przede wszystkim ich systemowy charakter i zmienność, której współczesna myśl badawcza musi stawić czoła. W rezultacie powstała rozprawa będąca próbą syntetycznego spojrzenia na problematykę tej jakże specyficznej odmiany

dokumentu, ze szczególnym podkreśleniem zagadnień poetyki jego odbioru, rozpatrywanych przez Doktoranta w kontekście kulturowej transformacji dzisiejszej pamięci o Zagładzie.

Wymienione powyżej kierunki refleksji badawczej pozwalają odczytać rozprawę Magistra Alexandre'a Dayeta w szerszym niż tylko filmoznawczy horyzoncie problematyki. Odwołanie operacyjne nie do jednej, lecz do wiązki dziedzin znajduje swoje rozległe uzasadnienie w charakterze podjętych badań. Szczegółowe rozważania Autora przybierają w konstrukcji rozprawy postać inspirujących mikroanaliz, z których wyłania się generalny dylemat, przed jakim staje każdy realizator dokumentalnego filmu o Zagładzie.

Obowiązkiem recenzenta jest krytyczna lektura opiniowanego dzieła. Nawet, jeśli posiada ono nieprzeciętną wartość, należy dla dobra podjętej sprawy wskazać pewne uchybienia i niedociągnięcia. Gdyby rzecz miała być w przyszłości publikowana, warto z pewnością rozszerzyć załączoną bibliografię. Słusznie znalazły się w niej: pionierska rozprawa Bolesława Matuszewskiego „Une nouvelle source de l'histoire” (1898), książka Marca Verneta „Figure de l'absence” (1988) oraz późniejsze publikacje Georges'a Didi-Hubermana. Zabrakło jednak szeregu innych lekturowych odniesień. Przede wszystkim klasycznego

dla poruszanej w rozprawie problematyki studium André Bazina pt. „Paryż 1900”, które zawiera recenzję filmu Nicole Vedrès. O filmowych materiałach archiwalnych pisali też wielokrotnie polscy autorzy prac o dokumencie. Szkoda, że Mgr Dayet nie przejrzał pod tym kątem zasobów Biblioteki Łódzkiej Szkoły Filmowej. W tym będących w jej zbiorach roczników czasopism „Kwartalnik Filmowy” i „IMAGES”. Zwłaszcza monograficznych numerów 16 i 17/18 „IMAGES” 2011 noszących tytuł „(Over)using the Holocaust (Part I: Contexts; Part II: Echoes” – oba pod redakcją Prof. Katarzyny Maki-Malatyńskiej.

Dobrze byłoby ponadto zadbać o właściwe imię znawcy środkowoeuropejskiego dokumentu Prof. Jadwigi Hučkovej (w bibliografii rozprawy figuruje jako Janina).

Pragnę jednak zaznaczyć, iż powyższe uwagi, dotyczące kwestii szczegółowych (których skądinąd nie uważam za błahe i całkiem nieistotne), nie mają wpływu na generalnie bardzo wysoką ocenę, jaka należy się całości rozprawy Mgra Dayeta.

I już na sam koniec pytanie, które zadaje z przeznaczeniem specjalnie na obronę, a mianowicie: co sprawiło, że w rozprawie Pana Magistra Dayeta pominięte zostały filmy tak ważne dla podjętego przezeń tematu, jak: „La Nuit et le brouillard” Alaina Resnais, „Requiem dla 500 tysięcy”, Jerzego Bossaka i Wacława Kaźmierczaka, „Ambulans” Janusza

Morgensterna, „Przy torze kolejowym”, „Medaliony” i „Archeologia” Andrzeja Brzozowskiego oraz „One Survivor Remembers” Kary’ego Antholisa? By przestać tylko na tych kilku tytułach. Czy to tylko przeoczenie, czy może stoi za tym głęboko przemyślana autorska decyzja, za którą przemawiają określone merytoryczne argumenty?

Pora na generalną konkluzję niniejszej recenzji. Zapoznawszy się gruntownie z nadesłaną dokumentacją wniosku, stwierdzam z pełnym przekonaniem, że zarówno rozprawa doktorska, jak i dojrzały dorobek artystyczny i dydaktyczny Pana Mgra Alexandre’a Dayeta spełniają wszelkie przewidziane Prawem o Szkolnictwie Wyższym ustawowe wymogi stawiane przed kandydatem ubiegającym się o awans na stopień doktora. I taką właśnie ze wszech miar pozytywną opinię przedkładam Uczelnianej Komisji do spraw Stopni PWSFTViT w Łodzi do dalszych etapów postępowania.

Poznań, 5 maja 2021

Aleksander Henrykowski